PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VIII | Warszawa, wtorek 24 stycznia 1933 r. | Nr. 19

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A CZECHOSŁOWACJA.

Prager Presse 22. I, w koresp. z Pragi pisze, że teraz po powrocie czechosłowackiej delegacji prasowej z Warszawy można wyrobić sobie pojęcie, jak serdeczne było przyjęcie gości czeskich ze strony polskiego społeczeństwa. Dziennik zaznacza, że obrady prasowe polsko-czeskosłowackie znalazły silny i serdeczny oddźwięk w polskiej opinji publicznej. Tak ze strony polskiej, jak i czechosłowackiej we wszystkich rozmowach podkreślano, że między obu państwami niema żadnych spraw spornych.

POLSKA A GDAŃSK.

Deutsche Tageszeitung 22.I w koresp. z Gdańska p. t. „So erfüllt Polen Verträge!" pisze, że rząd polski w myśl porozumienia z 26 listopada miał wpłacić Gdańskowi do dnia 31 grudnia z. r. należność za naukę dzieci polskich kolejarzy w szkołach gdańskich w wysokości 700 tysięcy guldenów. Dziennik podnosi, że Polska tego terminu nie dotrzymała i dopiero 5 stycznia wpłaciła 200 tysięcy na rachunek tej należności, widocznie ze względu na zbliżającą się sesję Rady Ligi.

Danziger Neueste Nachrichten 22.I podają w depeszy z Genewy wiadomość, że przedewszystkiem ma być rozważana na sesji Rady sprawa nominacji wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. Wobec niedojścia do porozumienia co do kandydata należy liczyć się z przedłużeniem do czerwca, lub lipca mandatu obecnego tymczasowego wysokiego komisarza Rostinga. Zdaniem dziennika, w sferach genewskich przeważa nastrój, że nieprzerwany łańcuch spraw gdańskich podczas sesji Rady Ligi stwarzać zaczyna wrażenie, że sytuacja w Gdańsku jest bardzo skomplikowana, i że konieczne jest głębsze zastanowienie nad tym poważnym problemem europejskiego wschodu.

Danziger Landes Ztg. 22.I pisze, że stałe odraczanie ostatecznej decyzji w sprawie wyboru W. Komisarza jest dla Gdańska nie do przyjęcia, gdyż jest do pewnego stopnia dowodem bagatelizowania przez Ligę Naroów spraw Gdańska.

Prasa gdańska z 22.I wylicza sprawy sporne polsko - gdańskie toczące się przed instancjami Ligi Narodów. Według tego spisu spraw takich poza bieżącemi na porządku dziennym obrad obecnej sesji jest 25, przyczem jedna z nich datuje się od 1922 roku. Ostatnia sprawa powstała już w styczniu b. r.

POLSKA A NIEMCY. REWIZJONIZM NIEMIECKI.

Le Petit Marseillais 23.I, podaje wywiad swego wysłannika specjalnego w Berlinie z poważnemi osobistościami niemieckimi w sprawie przywrócenia monarchji w Niemczech oraz stosunków francusko-niemieckich i niemiecko-polskich. Koresp. odniósł z tych rozmów wrażenie, że po śmierci lub ustąpieniu Hindenburga „kronprinz" zostanie wybrany na prezydenta Rzeszy, co będzie pierwszym krokiem ku wznowieniu monarchji. Berliński prezes Stahlhelmu von Reibnitz, oświadczył, że Polska nie powinna się sprzeciwiać niemieckiej ekspansji na wschód, lecz iść za przykładem niemieckim i kolonizować ziemie wschodnie Europy. „Polska winna współpracować z Niemcami i pamiętać, że na ziemi polskiej padło 400 tys. żołnierzy niemieckich w walce o wyzwolenie Polski z pod jarzma moskiewskiego — oświadcza Reibnitz — w chwili obecnej zaś byłby konflikt z Niemcami katastrofą dla Polski, bo aczkolwiek armja niemiecka jest stosunkowo nieliczna, zngiotłaby, przy pomocy

Sowietów i Italji, która jest dziś zupełnie po stronie Niemiec, armję polską w ciągu trzech tygodni".

Adeverul zamieścił artykuł noworoczny red. Branisteanu, który przewiduje, że rok 1933 przyniesie wzmożenie fali rewizjonizmu. Ponieważ wszelkie naruszenie postanowień terytorjalnych traktatów pokojowych na jakimkolwiekbądź odcinku oznacza zdaniem autora wojnę ogólną, obejmującą nietylko państwa bezpośrednio zainteresowane, uważa red. Branisteanu, że zakusy rewizjonistyczne Niemców w stosunku do Polski wykraczają poza sferę zainteresowań tych dwuch państw. W konsenkwencji dochodzi autor do wniosku, że sojusze Rumunji z Polską i Małą Etnentą należy rozszerzyć i pogłębić dla tem skuteczniejszej gwarancji pokoju.

INCYDENT W RADJO ANGIELSKIEM.

The Manchester Guardian 17.I zamieszcza list do redakcji Mc Callum z Oxford w sprawie artykułu o incydencie w radjo brytyjskiem; autor listu podkreśla, że pismo zbyt lekko potraktowało incydent i nie zrozumiało punktu widzenia wielu osób, które protestowały w tej sprawie. Nie chodzi o to, co powiedział speaker, lecz że wogóle zabierał głos. Widocznie powiedział to, co mu przyszło na myśl. Jest rzeczą modną obecnie zmniejszać znaczenie Polski, tak samo, jak przed 10-ciu laty było modnem uważać ją za wybawicielkę Europy przed bolszewizmem, a przed 20-tu za naród męczeński. Polityczne przemówienia w radjo powinny być wygłaszane w odpowiednich okolicznościach i przez osobistości znane.

W d. c. autor pisze, że „Manchester Guardian" w sposób bardzo łagodny określił przemówienie jako „nietaktowne". Było ono bardziej niż nietaktowne, gdyż było nieścisłe nazywanie Polski „małym krajem". Polska jest dużym krajem, który, co do liczby ludności następuje zaraz po Włoszech. Autor kończy uwagą, że jeżeli bezmyślnemu i nieodpowiedzialnemu uchybieniu radja brytyjskiego mają towarzyszyć jeszcze publiczne oświadczenia, iż takie rzeczy nie mają żadnego znaczenia, wówczas dodaje się jeszcze obrazę do krzywdy.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

FRANCJA A NIEMCY.

Vossische Ztg. 23.I pisze, że podana przez agencję Havasa wiadomość, jakoby Niemcy zamierzały zgłosić na konferencji rozbrojeniowej żądanie zniesienia strefy zdemilitaryzowanej w Nadrenji, widocznie ma na celu wywołanie we Francji i w innych krajach niepokoju. Dziennik podkreśla, że ta wiadomość, jest tendencyjna, gdyż rozmowom w sprawie tej strefy nadano zupełnie inny kierunek. Mianowicie, chodzi o to, że koła niemieckie żywią nadzieję, iż Francja po swej stronie również zdemilitaryzuje pewną strefę; tymczasem w ostatnich czasach dowiedziano się ze zdumieniem, że Francuzi wzmocnili swoje garnizony nad granicą z Niemcami. Teraz więc raczej Niemcy mają powód do zaniepokojenia. Dziennik zaznacza ironicznie, że Francja widocznie w ten „nowy" sposób chce zademonstrować dążenie do rozbrojenia.

ZBROJENIA I SPRAWA ROZBROJENIA. WŁOCHY A JUGOSŁAWJA.

Deutsche Tageszeitung 23.I pisze, że w dniu dzisiejszym rozpoczyna obrady konferencja rozbrojeniowa, na którą już przybyła delegacja niemiecka pod przewodnictwem Nadolnego. Wprawdzie w pierwszym tygodniu obrad nie należy się spodziewać ważnych posunięć, lecz — zdaniem dziennika — delegacja niemiecka powinna mieć się na baczności, albowiem Francuzi znani już są z tego, że zawsze rozwijają od początku największą inicjatywę, aby odrazu nadać obradom pożądany dla siebie kierunek. Dziennik wyraża zdziwienie, że niemiecki minister spraw zagranicznych nie zamierza udać się na konferencję w najbliższym czasie. Może to być Niemcom poczytane za brak zainteresowania się tą konferencją, chociaż właśine więcej ona powinna obchodzić Niemcy, niż inne państwa, np. Francję i Anglję.

Corriere della Sera 20.I donosi, że według pewnych wiadomości Jugosławja zamierza do r. 1935 zbudować 4 kontrtorpedowce, 2 łodzie podwodne i kilka okrętów przeciw łodziom podwodnym, jednocześnie Jugosławja ma uzbroić wszystkie miejscowości nadbrzeżne o jakiem takiem znaczeniu w działa morskie 150 m/m i zapory minowe. Część jednostek morskich ma być zbudowana we Francji a część w Anglji. Zdaniem autora plany te nie mają na celu obrony wybrzeży, obfitujących w skały i mało zaludnionych, ale, — według wyrażenia pewnej wysokiej osobistości z marynarki jugosłowiańskiej — chodzi tu „o uwolnienie Jugosławji od sztucznych kajdan, narzuconych przez dyplomację zachodnią". Dziennik twierdzi, że wszelkie zwiększanie sił morskich Jugosławji jest zagrożeniem komunikacji włoskiej i portów włoskich. Dziennik pisze w d. c. iż Jugosławja nie ma pieniędzy, daje je na te zbrojenia pewne wielkie mocarstwo, które nie przysługuje się w ten sposób pokojowi. Prasa zaś jugosłowiańska, by uzasadnić te zbrojenia, donosi o uzbrajaniu Zary, choć — zdaniem dziennika — wiadomość ta jest nieprawdziwa.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Siegodnia 23.I w depeszy z Berlina podaje wiadomość, zamieszczoną w „Pommersche Zeitung" szczecińskim organie nar. socjal., według której Schleicher miał w ostatnich dniach kilka ataków obłędu i histerji. Pomimo, że te wiadomości są trudne do sprawdzenia, jednak należy zaznaczyć, iż w kołach zbliżonych do kanclerza stanowczo twierdzą, że jego nerwy są zupełnie wyczerpane.

SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI.

L'Echo de Paris 23.I (w art. H. de Kerillis a) ubolewa nad obecną sytuacją w parlamencie francuskim i przewiduje przyjście do władzy socjalistów, co uważa za nieszczęście dla Francji. Od chwili wzięcia pod uwagę projektu finansowego, przedłożonego przez socjalistów (S.S.I.O.), sytuacja polityczna zmieniła się gruntownie, gdyż do tej właściwie chwili rządzili radykali, panując nad kartelem. Z upadkiem Herriota socjaliści wzięli faktycznie władzę w swe ręce. Plan finansowy Cherona, który — zdaniem

dziennika — również nie był dobry — zastąpili oni planem Bluma, który to plan jest wprost „niecnym i odpychającym potworem", a który został — niewiadomo dlaczego — entuzjastycznie przyjęty przez ko misję finansową. Paul - Boncour odejdzie, lecz ten „finansowy potworek socjalistyczny" pozostanie.

SYTUACJA POLITYCZNA W CZECHOSŁOWACJI.

České Slovo 22.I pisze, że program autonomistów słowackich uchwalony na zjeździe w Trenczynie, idzie tak daleko, że jest kopją dawnego dualizmu austro-węgierskiego. Hlinka na zjeździe oświadczył, że będzie walczył o „odrębność narodu słowackiego nawet za cenę republiki". Dziennik zapytuje, do czego jeszcze może doprowadzić ruch autonomiczny, jeżeli ostatni proces bratislawski przeciw t. zw. „słowackim junakom" okazał, iż autonomiści chcą przyłączyć Słowację do Węgier. Dziennik sądzi, że sprawa autonomji Słowaków jest także ze strony finansowej o tyle trudna, iż samodzielna Słowaczyzna znalazłaby się w kłopotach pieniężnych, obecnie z ogólnego budżetu dopłaca się do niej 650 milj. k. cz.

Vossische Ztg. 22.I zamieszcza dłuższą rozmowę z prezydentem Masarykiem, w której ten ostatni podaje swoje poglądy na szereg zagadnień polityki międzynarodowej i m. inn. podnosi, że narzekania na t. zw. bałkanizację Europy środkowej nie są słuszne, ponieważ powstanie nowych państw po wojnie zostało wywołane koniecznością przyznania każdemu narodowi prawa do niepodległości. Uwolnienie się tych narodów stanowi korzyść dla wszystkich, jeżeli również i mocarstwa staną się więcej demokratyczne w swej polityce wobec narodów małych.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W RUMUNJI.
RUMUNJA A WŁOCHY.

Viitorul 21.I w art. wst. zarzuca rządowi rumuńskiemu, że jednocześnie z wysłaniem swego delegata do Genewy w sprawie uzyskania ułatwień finansowych, obniża płace urzędników i to zaledwie po przeprowadzeniu wyborów gminnych. Dziennik zarzuca rządowi, że właśnie stronnictwo narodowo-włościańskie krytykowało nędzne płace urzędników, a teraz, po doprowadzeniu państwa do ruiny przez rozrzutne tworzenie nowych instytutcyj, obniża tym urzędnikom pensje.

Prasa rumuńska z dużem zadowoleniem przyjęła przedłużenie paktu przyjaźni między Włochami i Rumunją, podkreślając przytem stałe uczucia sympatji Rumunów do narodu włoskiego. Również szerokie i przychylne echo wywołała uroczystość otwarcia gmachu szkoły rumuńskiej w Rzymie, z której dzienniki podają obszerne sprawozdania. *„Lupta"* zaznacza przytem jedynie, że dysonans do tych uroczystości włosko-rumuńskich wprowadziła równoczesna wiadomość o transportach broni włoskiej do Węgier. Lewicowy *„Adeverul"* uważa, że rzymska mowa ministra oświaty Gusti'ego była zbyt wylewną dla faszyzmu, zważywszy, że wygłosił ją członek lewicowego rządu państwa rumuńskiego.

W prasie rumuńskiej wywołały żywe poruszenie wiadomości wiedeńskiej „Arbeiterzeitung" o transportach broni włoskiej przez terytorjum austrjackie do Węgier. Dzienniki donoszą z uznaniem o demarche posłów Francji i Małej Ententy w Wiedniu w tej sprawie, przyczem „Universul" i „Independance Roumaine" uważają odpowiedź kanclerza Dolfuss'a za niewystarczającą. „Cuvantul" atakuje również bardzo ostro Włochy i Węgry z tej racji, dodając, że odpowiedzialność za podobne wypadki spada po części na 5 mocarstw, które zawarły w Genewie na własną rękę porozumienie w sprawie równości zbrojeń.

Dzienniki rumuńskie zamieściły depesze Havas'a i Rador'a z Londynu i Białogrodu o komplikacjach, które mogą wyniknąć z ewentualnej unji celnej włosko - albańskiej. Unja taka, zdaniem prasy rumuńskiej, naruszałaby równowagę polityczną na Bałkanie i dlatego jest niedopuszczalna nietylko z punktu widzenia interesów Jugosławji i Grecji, lecz również i ze względów ogólnych. „Adeverul" pisze, że koncepcji takiej powinny przeciwstawić się energicznie mocarstwa, zwłaszcza, że oznacza ona ekspansję włoską na Wschód.

LIGA NARODÓW A ZATARG CHIŃSKO-JAPOŃSKI.

Le Temps 23.I twierdzi, iż wobec uznania przez komitet dziewiętnastu niemożliwości załagodzenia konfliktu japońsko - chińskiego, należy spodziewać się doniosłych konsekwencyj tego niepowodzenia, zwłaszcza o ile i Rada Ligi będzie zmuszona skonstatować swą bezsilność. Takiego obrotu sprawy dałoby się uniknąć jedynie gdyby w Tokio nastąpiła zupełna zmiana nastrojów, co nie jest do przewidzenia. W obecnych warunkach jednak, sprawa może się skończyć zerwaniem stosunków pomiędzy Japonją i instytucją genewską. Tego zerwania starano się uniknąć, lecz, oddanie sprawy mandżurskiej do rozstrzygnięcia Ligi Narodów było postępkiem nierozważnym i niebezpiecznym. Należało raczej uważać cały zatarg za sprawę lokalną i starać się o załagodzenie go drogą pertraktacyj bezpośrednich pomiędzy obu państwami zainteresowanemi.

L'Echo de Paris 23.I (w art. Pertinax'a) uważa że prawdopodobnie dojdzie do zerwania Japonji z Ligą Narodów, ponieważ Japonja w rzeczywistości dąży o opanowania wszystkich obszarów na północ od Pekinu i nie da się onieaśmielić żadnemi słowami, ani też wyprowadzić w pole żadną, choćby najbardziej przebiegłą grą dyplomatyczną. Europejscy członkowie Ligi Narodów, a zwłaszcza państwa Małej Ententy, będą chcieli uratować prestige paktu Ligi przedewszystkiem dla celów europejskich, lecz wielkie mocarstwa będą zapewne więcej się liczyły z Japonią, na której przyjaźni zależy im bardziej niż na utrzymaniu Ligi Narodów.

The Daily Telegraph 20.I. Kor. dypl. pisze, że Sowiety dały jasno do zrozumienia, — jeszcze przed postanowieniem komitetu 19 co do niezwracania się do Sowietów i Stanów Zjednocz. o udział ich w komitecie pojednania, — iż nie przyjęłyby takiego zaproszenia. Rząd sowiecki pragnie pozostać ściśle neutralnym w obecnym konflikcie, być może mając na widoku ew. swą rolę w godzeniu Japonji i Chin w tym wypadku gdyby Lidze nie udało się doprowadzić do pokojowego rozwiązania sprawy.

Druk „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.